

Triumf Polek na Tamizie

Czwórka Warszawskiego K.W. i Grabicka na jedynce biją wioślarki angielskie

Mecze ligowe: Ruch-Legja 5:4, Wisła-Pogoń 2:2, Czarni-Lechia 3:2. Tłoczyński bije M. Stolarowa. Rekordy Cytowiczówny i Bocheńskiego



WIOŚLARKI POLSKIE NA ULICY LONDYNU,
 fotografowane były wielokrotnie, jak o tem piszemy obok w specjalnej korespondencji.



P. KOŻUCHOWSKA, KIEROWNICZKA EKSPEDYCCJI,
 oprowadzana po przystani w Putney, notuje wymiary wiosel, używanych przez Angielki.

Londyn, 30.7.
 Jeszcze żaden przyjazd polskich sportowców nie wywołał tak wielkiej sensacji, jak rewanżowa wizyta polskich wioślarek.
 Czy to fakt przegranej angielskiej osady dwa lata temu, czy popularność sportu wioślarskiego, czy ogólny sezon przyczyniły się do tak wielkiego zainteresowania — nie wiadomo.
 Dość tego, że w przeddzień przyjazdu było zupełnie gwaro na tem w prasie, zaś o 8-iej rano na Liverpool Street Stadion zawodniczki wprost z wagonu trafiły na całą zastępę fotografów i recenzentów.
 Przyjechałam na stację trochę wcześniej i przeklinałam ten pomysł, bo dziennikarze żyć mi nie dali, wypytując o najbanalniejsze szczegóły, pisownie nazwisk, historyczne dane etc. Dość powiedzieć, że z pierwszego dnia po ich przyjeździe agencja przysłała mi około pięćdziesięciu wycinzków z rozmaitych dzienników, dotyczących naszych wioślarek.
 Ląpią je na ulicy, w omnibusie, w hotelu, a szczególnie na brzegu w czasie treningu zamęczają fotografowaniem i wywiadami. Biedna sterniczka, a zarazem kapitan sportowej ekspedycji p. Kożuchowska,

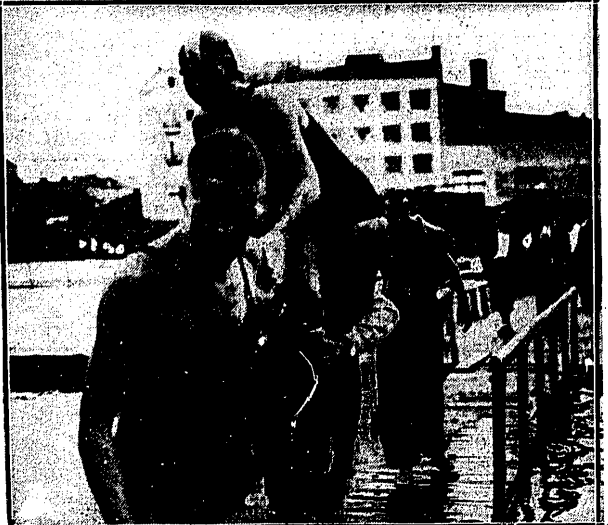
musiała wydać daleko idące rozporządzenia, aby uchronić swe paniki od tej szarańczy.
 Jakże przyjemna niespodzianką mieliśmy pierwszego dnia, gdy z tłumem obserwujących pierwszy trening Polek wyszedł nasz stary przyjaciel, trener p. Wingate i zaproponował swe nieocenione usługi. Poczuliśmy się, jak cztery lata temu na deskach pomostu przystaliśmy A.Z.S.
 Mamy tu za przyjaciół i starego Phelps'a z jego synami (wśród nich mistrz świata w jedynkach), którzy sami pracują we własnej fabryce, i znanego całego światowi wioślającemu Simsa, również z plejadą synów, siostrzeńców, i syna Wingate'a, który jest czczonego szlakiem angielskim w czwórce bez sternika, i najwyższą wyrocznie w sprawie dość skomplikowanej teorii wiosła — Sigginsa — jednym słowem, trudno o lepszych doradców, gościnniejszych gospodarzy i genialniejszych mistrzów swego fachu.
 Taki Phelps, przed chwilą wkręciwszy ostatnią śrubę w nowym skiffie, wynosi go na wodę i tak jak jest, w długich spodniach, zdjąwszy tylko marynarkę, po raz pierwszy jedynkę tę próbuje. Jednak nikt na brzegu nie jest ciekaw

mistrzowskiego jego stylu — wszyscy wolą patrzeć na nasze wysportowane, o sarnich nogach wioślarki.
Przebieg regat
 W sobotę po południu rozegrano na Tamizie pierwsze w Anglii międzynarodowe regaty pań.
 Na starcie stanęły wioślarki polskie i angielskie. Wioślarki polskie wzięły udział w wyścigu jedynek i czwórek.
 Załogę czwórki stanowiły panie: Honkiewiczówna, Chabalska, Sztrausówna i Gaszczyńska pod sterem Kożuchowskiej; na jedynce startowała Grabicka.
 Bieg odbywał się na klasycznym szlaku zawodów Oxford — Cambridge, koło mostu Putney w dół rzeki na dystansie 1500 m.
 Zawody rozpoczęła Grabicka przeciwko Angielce Chamberlen. Z początku prowadziła Angielka, lecz po mniej więcej 500 metrach Grabicka wysunęła się na czoło, prowadząc o pół długości przed Angielką.
 (Dalszy ciąg na str. 2-e).

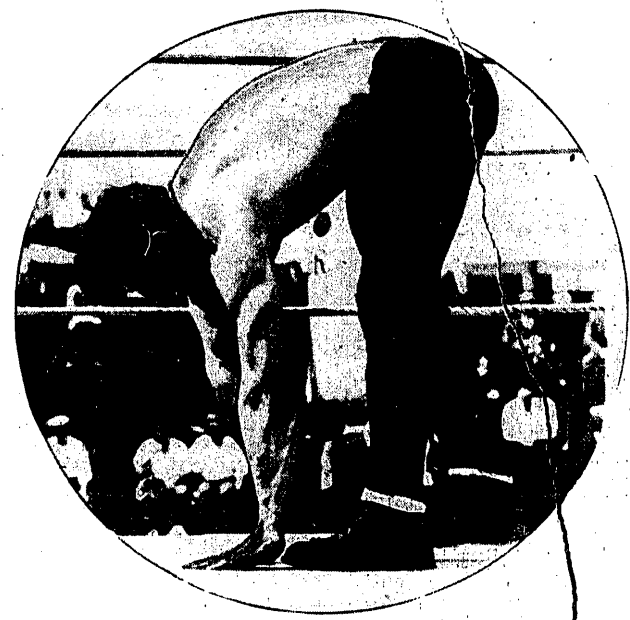
Łódzie przybyły wprost z Berlina; było z nimi dość kłopotu, przerażania, szczególnie zupełnie nowa jedynka zupełnie nie podobała się na początku Grabickiej. Lecz po paru dotknięciach „magików” tutejszych okazuje się, że mistrzyni nasza woli ją od swego starego przyjaciela skiffa, zostawionego w Warszawie.
 Teraz już wiosła mają odpowiednie ataki, doręczne, wszystkie wymiary podnożków, wózków sprawdzone, zaczęły się już zjazdy toru, przy czem brzeg staje się coraz więcej zaludniony.
 Przy tej sposobności dowiedziałem się, jak wyraża się w gwarze wioślarskiej pojęcie „atak” w wiosle. Jest to dziedzina, że tak powiem wyższej filozofii, lecz Angielki by podkreślić, że prawi wiosło jest przetakowane, mówi: she is to pond her right hand side; co w dosłownym tłumaczeniu oznacza: „ona jest za dumna z prawej strony”.
 W takiej więc atmosferze trenują nasze wioślarki; w miarę dumne z obu stron zadziwiają wszystkie na brzegu swym stylem.
 Wingate, ich dawny maitre z powagą demonstruje swą znajomość polskiego, wita nas swem „dżen dobry”, wciąż porzykując z motorówki: „mocno”, „razem”, „nogami” i t. d. Twierdzi on, a i od paru innych kompetentnych osób słyszałem, że Polki mają o niebo

lepszy styl, równiejsze i dłuższe pociągnięcia i lepiej zrównoważona łódź.
 Mówi on jeszcze piękniejsze rzeczy, lecz krepuje się; je teraz powtarzać, gdyż rezultaty pojedynku już będą wiadome w Warszawie, gdy te sprawozdanie nadejdzie — a mógłby on nie zgadnąć. (Jak się okazuje, trener zgadł jednak P. R.).
 Wioślarki mają dwa treningi dziennie, trzymane są w żelaznych nieubłaganych karbach p. Kożuchowskiej żadnego zwiedzania miasta, żadnych zakupów, żadnych spacerów!
 Można sobie wyobrazić stan za ciekawienia tych biednych, naszych wyścigowych maszyn, które znajdują się w centrum świata, w największym mieście na kuli ziemskiej, w sercu wioślarskiego światowego, mają pozwolone tylko jeść, spać i wiosłować.
 Oceniamy wszyscy ich dobrowolne poświęcenie i wierzymy, że spotka ich zasłużona za to nagroda.
 Pod względem propagandowym cała ta impreza jest bardzo udaną już teraz przed regatami, niezależnie od ich wyniku.
W. Hulanicki.

MIROSLAWA CYTOWICZÓWNA
 startująca po raz pierwszy w kraju, pobiła dwa rekordy polskie. Kolejność przynosi ją z pływaniem na regatach.



MIROSLAWA CYTOWICZÓWNA
 startująca po raz pierwszy w kraju, pobiła dwa rekordy polskie. Kolejność przynosi ją z pływaniem na regatach.



PRIMO CARNERA,
 prawdopodobny przeciwnik Schmelinga, odniósł znowu piorunujące zwycięstwo nokautując w 1-ej rundzie Knud-Larsena.



KAZIMIERZ BOCHENSKI
 w chwili największego wysiłku, którego efektem było zwycięstwo nad szwajcarską 4x200 metrów i rekord Polski.

„Tilden był najgroźniejszym moim rywalem”...

Drugi wywiad z Henri Cochetem

Uzyskanie wywiadu z Cochetem, szczególnie bezpośrednio po Davis Cupie jest rzeczą trudną. Wielki gracz w życiu prywatnym jest kupcem, posiada wielkie magazyny sportowe w Paryżu, Lyonie, Nicei i jeszcze w kilku miastach. Czas jest drogi. A proszę pomyśleć, ilu w Paryżu jest dziennikarzy, którzy daliby dużo za kilka minut rozmowy z Cochetem. O ile któraś z gazet paryskich uzyska wywiad z Cochetem, zapowiada ogłoszenie tego już na kilka dni przedtem, wtedy trudno gazetę dostać na mieście.

Zostałem przyjęty przez Cochetę w jego biurze sportowym. Na biurku jeszcze spis depesz z powinszowaniami z racji zdobycia Pucharu Davisa. Moje pierwsze pytanie:

— Z kim było Panu łatwiej wygrać, z Austinem czy Perrym?

Lyończyk bez namysłu odpowiada.

— Jeden i drugi Anglik byli dla mnie jednakowo trudni do pobicia, tylko podczas meczu z Perrym warunki terenowe były dla mnie dużo gorsze, stąd wrażenie optyczne, że Perry był dla mnie groźniejszy.

Pytam dalej: — Odniosłem wrażenie, że Pan ubiegłego roku łatwiej odniósł zwycięstwo nad Tildenem niż obecnie nad Anglikami, czy moje wrażenie odpowiada rzeczywistości?

— O nie, Pan się myli, odpowiada Lyończyk, nie wziął pan pod uwagę, że moja forma zeszloroczna była bezporównania lepszą niż w roku bieżącym. W tym roku po przebytej chorobie nie byłem w dobrej kondycji fi-

zycznej. Żeby dena musiałem zwyciężyć Tilda dać wszystko z

— A czy jest Pan zadowolony z gry podwójnej?

— Niestety nie, byłem w dniu tym źle usposobiony, mając je-

dnak za partnera tak pewnego gracza, jak Brugnon, byłem spokojny o rezultat.

— A co Pan powie o kłeszkach Borotry?

— Biedny Jean w tym roku nie miał szczęścia. W meczu z Austinem był prześladowany przez zbyt surowego sędziego-serwisowego, który zaliczył mu aż 16 „fousse fautów”, co jest niebywałe w historii tenisa. Według mojego zdania karjera Bowtry jako wielkiego tenisisty nie jest jeszcze skończona, napewno jeszcze w roku przyszłym będzie bronił pucharu.

Rozmawiając ze mną Cochet oglądał swoją podobiznę w „Przeglądzie Sportowym” i nie mógł wyjść z podziwu, że w niedzielnym „Przeglądzie” zdażył już pomicieścić szczegółowe sprawozdanie z niedzielnych walk.

Przechodzę jednak do tematów najwięcej nas obchodzących:

— Czy nie zaszła jaka przeszkoda, odnośnie wizyty Pana w Polsce?

— Najmniejsza, obiecałem przyjazd i chce być w Polsce co najmniej, o ile naturalnie warunki mojego klubu zostaną zaakceptowane przez warsz. „Legję”. Jedyne co do daty przyjazdu zachodzą różnice. Odpowiadają mi lepiej dni 11, 12, 13-go lub 18, 19, 20 września. Sądzę, że „Legja” zrobi mi to ustępstwo.

Żegnaj się z Cochetem, już jestem w drzwicach, teraz mistrz z kolei zadaje mi pytanie:

— Jakiemi piłkami u was grają, bo widzi Pan jestem przyzwyczajony do Dunlopu i chciał bym w Warszawie grać temi piłkami.

Kazimierz Gryźlewski



SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO RUCHU 5:4 NAD LEGJĄ W WARSZAWIE. Od lewej: Kusz, Przędzicki, Badura (w podskoku), Nawrot i Dziwisz.

Na szlaku I-ej kompanji kadrowej

W dniach 6, 7 i 8 sierpnia odbędzie się na 122 km. trasie Kraków — Kielec doroczne zawody marszowe Zw. Strzeleckiego.

Obok pierwiastka tradycji, posiadają zawody bardzo silny pierwiastek sportowy o charakterze zespołowym. Obok bowiem wykazania się walorami jak najlepszemu przygotowaniu marszowego, odpowiadającego dziennemu etapowi do 44 km. i to z karabinem na ramieniu i płaszczem przez ramię, muszą jeszcze maszerujący wykazać się dobrą wyczerpanością w strzelaniu.

Punktacją bowiem marszu przewiduje obliczanie wyników za marsz i strzelanie w ustosunkowaniu punktowym jak 2:1. Marsz dzieli się na trzy jednolite etapy: Kraków — Miechów 44 km., Miechów — Jedrzeń 40 km., Jedrzeń — Kielce 38 km. Na każdym etapie przewiduje regulamin marszu punkty odpoczynkowe 1—2 z 20, względnie 30 minutowym odpoczynkiem.

Etap pierwszy marszu nie zalicza się do klasyfikacji ogólnej. Niemniej muszą go drużyny przebyć w pewnym określonym regulaminem czasie, by móc startować w drugim dniu. Tego rodzaju ujęcie marszu dnia pierwszego spowodowane zostało doświadczeniem, które w latach ubiegłych wykazało, że w dniu tym odpada spora

ilość nawet całkiem dobrych drużyn z powodu w pierwszym rzędzie przebytej dnia poprzedniego podróży, oraz zmiany warunków snu i wyżywienia.

Drużyny startujące w marszu, składają się z 13 zawodników. Pierwszy etap marszu musi ukończyć 12 zawodników, następnym dwa najmniej 10.

Na trzecim etapie odbywa się strzelanie bojowe, drużyna może oddać do wolnej ilości strzałów w ciągu jednej minuty. W tym celu drużyna otrzymuje 180 naboł. Nie zdarzyło się jednak dotychczas nigdy, by oddano więcej niż 120 strzałów. Ilość trafionych

dosięga u najlepszych drużyn wojskowych do 72 proc., co jest wynikiem po nieprzeciętnym wysiłku fizycznym b. dobrym.

W siedmiu dotychczasowych marszach startowało przeszło 5.000 zawodników. W marszu uczestniczyć mogą tylko te drużyny, które przeszły przez eliminacje okręgowe i które tam osiągnęły najmniej 3 miejsce. W obecnym roku odbyły się zawody eliminacyjne w 9 okręgach na 10 istniejących. W zawodach tych wzięło udział przeszło 4.000 zawodników. Dotychczasowymi mistrzami kadrowi

ki byli: w kategorii wojskowej — 27 p.p., Częstochowa, 21 p.p. — Warszawa, 42 p.p. — Białystok, 33 p.p. — Łomża, 8 p.p. leg. — Lublin; w kategorii przysposob. wojsk.: Z. Strz. — Przemyśl, Z. S. — Kraków (trzykrotnie), Z. S. — Lublin (dwukrotnie), Z. S. Krasnystaw. W pierwszych dwóch marszach startowały tylko drużyny Zw. Strzeleckiego.

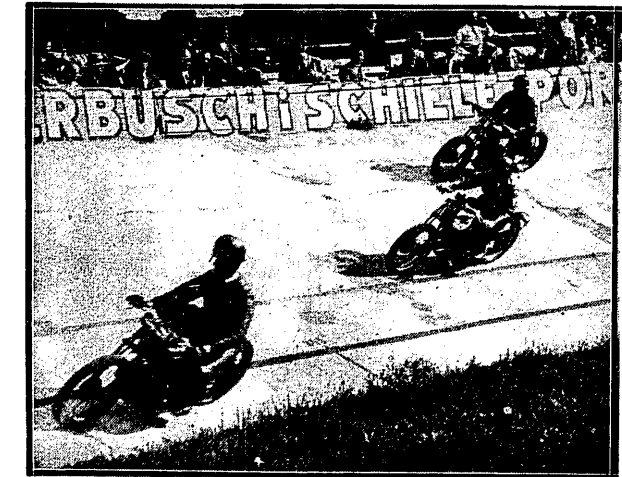
W pierwszym marszu odbytym w r. 1923 uzyskano czas 24 godz. Następne czasy z roku na rok spadały tak, że w r. 1928 uzyskano najlepszy czas marszu (bez biegu) 12 godz. 50 m.

Do obecnego marszu zgłosiło się do tychczas 36 drużyn. Najpoważniejsze szanse z grupy drużyn wojskowych mają: broniaci mistrzostwa 8 p.p., a następnie 30 p.p. Warszawa, Straż Graniczna, 22 p.p. Siedlce. Może też coś pokazać 14 p. ul. ze Lwowa, w którym służy całą lawą byli strzelcy ze Starogo Siola, ongiś dwukrotni zwycięscy marszu zadwórzankiego.

Z drużyn strzeleckich najpoważniejsze szanse mają: Lublin, Poznań, Kraków, Krasnystaw. Ponieważ pod względem marszu tak drużyny wojsko we jak i strzeleckie są w swych grupach prawie równe, o wyniku zdecydować w lwiej mierze dobre i szczęśliwe strzelanie, no i jak zwykle w sporcie tu szczęście.

Makabi — Cracovia 7:0 (4:0). Powyższe zawody stały pod znakiem zupełnej przewagi mistrza Polski, który wystąpił bez Schönfelda, Porańskiego i Katza. Cracovia w komplecie z Kotem, Sienkowskim i Trytką. Białoczerwon nie stawiali zupełnie oporu przeciwnikowi. Jedyne Trytko starał się tu i owdzie przeszkadzać Rittermanowi. Po przerwie na życzenie Cracovii grano tylko 7 minut brutto. Najlepsi u zwycięzców Ritterman, Soldinger i będący w świetnej formie Goldstein. Gracz ten poprawił się znacznie i jest obok Rittermana najgroźniejszym graczem w zespole Makabi. Sędzia p. Rose.

Schönfeld przyjechał do Krakowa i grać już będzie na najbliższych zawodach.

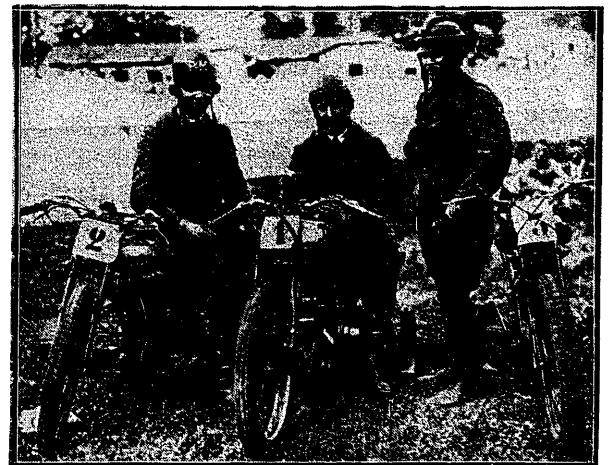


WALKA NA WIRAŻU podczas niedzielnych zawodów w Warszawie. Prowadzi Frankowski; u samej góry Kowalski.

Rok I Nr 12 CENA 50 GR. 31 lipca - 7 sierpnia 1931 r.

7 DNI

50 GR.



TRZECH MISTRZÓW MOTORU startowało w niedzielę na Dynasach. Od lewej: Frankowski, Rudawski i Kowalski.



PRZĘDZICKI STRZELA tuż przed biegnącym Kuszem i zdobywa trzecią bramkę dla Legji.

Nowy numer tygodnika ilustrowanego „Panorama 7 dni” bije w oczy eiektowną, barwną okładką i zachęca do kupna. Jak każdy numer „Panoramy 7 dni” i ten powitany będzie radośnie przez rosnące nieustannie rzesze czytelników i przyjaciół. Znajdą w nim oni ogromne bogactwo ilustracji, oraz urozmaiconą i doborową treść. Rekordowo niska cena — 50 groszy za numer — jest jeszcze jedną zaletą i zachętą do nabycia „Panoramy 7 dni”.

CZEKOLADA

przestała być luksusem, odkąd ukazała się w sprzedaży smaczna i tania czekolada

WEDLA

„JEDYNA” 100 gr. tabliczka 85 gr.



NAWROT W KLESZCZACH pokonywany przez Zorzyckiego i Kusza w pojedynku główkowym i piłką.

Grad bramek na meczu Ruch--Legia 5:4

Wojskowi przegrywają na własnym boisku skutkiem ambicji i lepszej kondycji słazaków

Już dawno nie pamiętamy Legii będącej w tak słabej formie, jak ostatnio. Po szczęśliwym wygranym meczu z Czarnymi, kiedy to wojskowi grali jak drużyna A-klasowa, zdawało się, że w niedzielę dnia 2 sierpnia nastąpi odprężenie. Tymczasem można było zauważyć jedynie pewną, bardzo zresztą nikłą poprawę formy napadu, co jednak anulowała wyjątkowo słaba gra tyłów. Począwszy od Skwarczyńskiego, poprzez Martynę, aż do Szallera i Nowakowskiego — wszyscy ci gracze stanowili dziś bodaj nie więcej jak 50 proc. swej wartości z czasów szczytowej formy.

Wyraźnie jasnym punktem u wojskowych był prawoskrzydłowy Rostkowski z drugiej drużyny, który zwłaszcza do przerwy zapędził starych kolegów swymi pięknymi centrami i gra w polu w kozi róg. Tak samo Wypilewski swą grą pchał napad do przodu, ale wskutek wyjątkowo słabej formy Ciszewskiego nie mógł być należycie wykorzystany.

Nawrot początkowo lepszy, z biegiem gry słabł wyraźnie i więcej poświęcał uwagi nogom przeciwników niż piłce.

Przedziecki lepszy niż na ostatnich meczach, mimo to mało dla drużyny pożyteczny.

Głównym atutem Słazaków, zwłaszcza w drugiej połowie, gdy trzeba było przechrzyć szale zwycięstwa — była ich kondycja fizyczna, wytrzymałość biegowa, a nawet szybkość.

piłki wysyłane przez niego do napadu były przypadkowe, wysokie i trudne do przyjęcia. Żelazna para obrońców Katzy — Kusz dotrzymana przez pomocy — bramki strzelone przez Legię padły bez jej błędów i były nieuchronne. Mazur w bramce wykazał się bronią rutyną, ale kilka momentów przy obronie górnych piłek każą przypuszczać, że talent gracz ten posiada.

Drużyny wystąpiły do walki w składach:

Ruch — Mazur; Katzy, Kuś; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Buchwald, Peterek. Sobota, Włodarz.

Legia — Skwarczyński (Zakowski); Martyna, Jesionka; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Rostkowski, Przedziecki, Nawrot, Ciszewski, Wypilewski.

Gra mimo niewysokiego poziomu od początku zapowiadała się emocjonująco, zwłaszcza że już od pierwszych minut zaczęły padać bramki. Serię dziewięciu goli dnia zapoczątkował Ruch, celnym strzałem Soboty. Kontraatak Legii trwał tyle czasu, ile trzeba na najszybsze przeprowadzenie piłki ze środka boiska pod bramkę i oddanie strzału, którego egzekutorem był Ciszewski.

Legia w tym odcinku gry jest lepsza, to też niedługo prowadziła już 2:1 znowu po strzale Ciszewskiego.

Potem jednak przychodzi do głosu goście, czego rezultatem jest piękna bomba Peterka i wyrównanie. Losy meczu wcale się ciągle to na jedną, to na drugą stronę.

Udało się je wreszcie przechrzyć Legii, do akcji Wypilewskiego piłka w druje do środka, a w wyniku walki na wrota z obrona, otrzymując ją nieobstawionym Przedzieckim i zdobywa prowadzenie 3:2.

Trzecią z kolei i ostatnie wyrównanie jest dziełem prawoskrzydłowego Rucha Urbana, który strzela pod niezwykle ostrym kątem, nie bez winy Skwarczyńskiego i ustala wynik do przerwy 3:3.

Po zmianie pól wytrzymałi Słazacy nie bez doży zwycięstwa ustalają wynik dnia. Czwarą bramką jest dziełem świetnej dalekiej bomby Peterka; Skwarczyński zamiast zrobić krok wprawy, robinzonnie w miejscu i wysoko strzelona piłka wpada mu nad rękami do siatki.

Kiedy w 3 minuty później Włodarz lokuje piłkę w bramce Legii po raz piąty, jest rzeczą widoczną, że wyzerpani fizycznie wojskowi nie potrafią nawet wyrównać.

Mimo to ich kilka sporadycznych akcji zagraża parokrotnie Mazurowi; cóż, kiedy wojskowi jest brak strzelców — Ciszewski stale goruje, a tni nie kwapia się wogóle ze strzałami.

W pewnym momencie po kornierze Legia nawet uzyskuje punkt z główek Przedzieckiego, ale ponieważ na chwilę przedtem Nawrot sfaulował bramkarza, pchając go rekoma i nie dopuszczając w ten sposób do piłki, sędzia bramki nie uznaje.

Ostatnią bramką dla wojskowych w 89-ej minucie gry uzyskuje... Zorzycki i ostatecznie mecz kończy się niespodziewanym zwycięstwem Ruchu 5:4.

Sędzia inż. J. Grabowski z Warszawy.

Tłoczyński zwycięża M. Stolarowa w 4-ch setach na turnieju tenisowym w Skolimowie

Serie turniejów widowiskowych utworzył w tym roku Skolimów, który dość licznie zebrany publicznością dostarczył wiele emocyj spotkaniem Tłoczyński — Maks Stolarow. Mecz tych dwóch najlepszych tenisistów polskich wykazał nam raz jeszcze, jak wielkie postępy poczynił w ciągu sezonu Tłoczyński. Spokój i opanowanie nerwów przy dużym zacięciu w walce pozwalała mu obecnie przezwyciężyć cięższe momenty spotkania i zdobyć się na maksimum wysiłku. Nie można tego powiedzieć o Stolarowie, który mniej panował nad nerwami, częściej zawodził a przedewszystkiem po pełniał liczne double fauty, co około dziesięciu, przy jednym tylko double faucie Tłoczyńskiego. Imponował jednak Stolarow, wspaniała, atakująca dąga piłka, którą znowu Tłoczyński doskonale przyjmował, starając się zwol-

nić tempo i nie dając się spowodować do mocniejszej i atakującej gry. Słabo bardzo wyglądała gra jego przy siatce, gdzie ikróć się znalazł, był łatwo mijany przez Stolarowa. Maks Stolarow znowu niepotrzebnie wysiłał się na czopowanie piłek, gdyż udało mu się to zaledwie dwa razy, a reszta piłek spoczęła w siatce.

Ogólny wynik spotkania brzmiał: 6:3, 4:6, 11:9, 6:1 dla Tłoczyńskiego. W pierwszym secie Tłoczyński przeważa zdecydowanie, w drugim Stolarow prowadzi 4:2. Tłoczyński wywrotuje, wygrywając dwie gry do zera, przegrywa jednak swój serwis, a potem seta. Trzeci set przynosi prowadzenie Stolarowa 4:1, 5:3, 5:5, wreszcie setbol dla Stolarowa przy stanie 6:5 nie daje rezultatu, tak samo przechodzą dwa setbole przy stanie 7:6 i od tej chwili prowadzenie przechodzi do Tłoczyńskiego, który wygrywa wresz-

cie 11:9. W czwartym secie Stolarow jest wyzerpany fizycznie i uległ 1:6.

Na czoło turnieju wybił się z pozostałych graczy przedewszystkiem Poplawski, który mimo znaczącego dużego podryż z Rumunii, dążył do próbek swych wysiłki i dążył do możliwości, stawiając zacięcie opór Tłoczyńskiemu. Marszewski bardzo dzielnie walczył ze Stolarowem, Goldstein, startujący pierwszy raz w tym roku bez formy. Dużą poprawę natomiast znać u Salmonowicza i Szumlańskiego.

Wśród pań Neumanówna pobiła Raciborską, wykazując też kolosalną po prawe od zeszłego roku, co zawiązując licznymi wyjazdami na poważne spotkania i miłej opinie kierownictwa Legii.

Wyniki turnieju wyglądają następująco. Gra pojedyncza pań: Tłoczyński — Poplawski 6:2, 7:5, Stolarow —

Marszewski 6:4, 6:4. Poplawski pokonał poprzednio Drewnowski i Goldsteina.

Gra pojedyncza pań: Raciborska — Grabczyńska 6:1, 6:0, Neumanówna — Cuny 6:1, 4:1 v. o., Neumanówna — Raciborska 6:1, 1:6, 6:0. Do finału gry podwójnej zakwalifikowali się Szumlański — Tłoczyński i Androchowicz — Stolarow, przyczem Drewnowski i Czetyrtyński wyeliminowali Marszewskiego i Poplawskiego 2:6, 14:12, 6:4, mimo trzech setboli od tych ostatnich w drugim secie. W grze mieszanej do finału weszli Cuny — Stolarow i Neumanówna — Stolarow.

Mecz potwierdził więc hegemonię Tłoczyńskiego, ale i jednocześnie pełnię formy Stolarowa, który na mistrzostwach Polski okazał się znowu napewno groźnym pretendencem do tytułu mistrza.

Zakończony w ubiegłym tygodniu okręgowo mistrzostwo pływackie w Krakowie dały w ogólnej punktacji zwycięstwo Makabi, która zdobyła powtórnie mistrzostwo Krakowa osiągając w ogólnej punktacji 1442 punkty przed Cracovią, która zdobyła 1230 punktów. Makabi wystąpiła do zawodów bez Schönfeldowej i Schönfelda, a więc swych czołowych zawodniczek.

Landau, młody pływak Makabi krakowskiej, któremu już ostatnio przewiadaliśmy piękną karierę — byłby się na mistrzostwach okręgowych zwyciężając na 200 m. st. klas. przed Kotem z Cracovii w czasie 3:27.

Jędrzejowska z Hamburgu

W tenisowych mistrzostwach Niemiec w Hamburgu bierze udział z reprezentacją Polski Jędrzejowska.

Tym razem losy daje się być szerszym dla naszej mistrzyni. Na 28 zgłoszonych pań, Jędrzejowska znalazła się w drugiej ćwiartce obok następujących zawodniczek: Heeley (Anglia), Haff (Niemcy), Fehlmann (Szwajcaria), Redlich (Austria), Friedleben, Löwenthal i Peitz (Niemcy). Jędrzejowska zdaje się posiadać największe kwalifikacje na zwycięstwo w tej grupie. W pierwszej ćwiartce głównymi aktorkami będą Cilly Aussem (Niemcy) — triumfatorka Wimbledonu i francuzka Adamoff; w trzeciej — spotkają się m. in. Krahwinkel (Niemcy), Godfree (Anglia) i czeska Deutsch. W ostatniej ćwiartce walczyć jako faworytki Payot (Szwajcaria) i Rost (Niemcy).

W tej konkurencji Jędrzejowska wylosowała z Nienka Peitz. W razie zwycięstwa spotkałaby się z zwyciężczynią pary Friedleben — Löwenthal, a potem z Angielką Heeley. Byłaby to ostatnia przeciwniczka w tej ćwiartce i Polka w półfinale spotkałaby się z Cilly Aussem.

W grze pojedynczej pań (53 uczestniczek), w pierwszej ćwiartce m.

in. znalazły się Bousous, zwyciężczyni Tłoczyńskiego, argentyńczyk Boyd, Kawachi (Japonia), Siba (Czechosłowacja) i t. d. W drugiej — Sharpe (Anglia), Hecht (Czechosłowacja), Zap pal (Argentyna). W trzeciej — R. Menzel (Czechosłowacja), Buzetel (Francja), Satoh (Jap.). W czwartej Brunjon (Francja), Maleček (Czechosłowacja), Kleinschrot (Niemcy), Meier (Hiszpania) i t. d.

W grze podwójnej pań (13 par) Jędrzejowska otrzymała za partnerkę czeszkę Deutsch. W tej ćwiartce obok pary polsko-czeskiej grają Kuhlmann — Wehe, Ross — Kahlmeyer i Redlich — Baumgarten.

Pierwszemi przeciwniczkami pary polsko-czeskiej, są Niemki Kuhlmann, Wehe, a następnie w razie zwycięstwa z Redlich, Baumgarten lub Rost, Kalmeier.

W grze mieszanej (23 pary) partnerkę Jędrzejowskiej jest Niemiec Frenz. Prócz tego grają tu Heeley — Lester, Horn Zappa, Rost Maier, Löwenthal, Henkel i Friedleben Hecht.

W pierwszym spotkaniu Jędrzejowska z Frenzem, trafiła na doskonałą parę angielską Heeley, Lester. W razie zwycięstwa spotkałoby się z parą Friedleben — Hecht.

Volkmernówna po zwycięstwie nad Tichany; przegrała w finale ze Schroder 3:6, 7:5, 8:6, mimo prowadzenia w drugim secie 4:1.

W drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie w grupie krakowskiej, jako zwycięzca wyszedł Sokół, którego przynajmniej wygraną v. o. z Pogonia katowicka, wskutek tego, że Pogonia w późniejszym terminie odwołała umówione poprzednio zawody. W ten sposób Sokół zakwalifikował się do dalszych spotkań z WLTiK i mecz między nimi odbędzie się w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

Mece o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przyniosły wyniki następujące: AZS — Makabi 4:1 (2:1), drużyna akademicka, która miała o wiele lepsze warunki, niż Makabi i Makabi przegrała 2:4. W meczu z Makabi grała bardzo brutalnie. W 20 i 25 minucie Puchniarz z przebiegów zdobył dwa punkty dla drużyny akademickiej. W tej fazie gry mecz został przerwany wskutek ulewnej deszczu. Po wznowieniu zawodów Złotogórski ładnym strzałem zdobywa jedną bramkę do biało-niebieskich. Po przerwie drużyna akademicka, mając zapewnić nie zwycięstwo, gra mimo to ostro i Bromberg II opuszcza boisko. W 70-ej min. Kempa zdobywa trzeci punkt dla AZS-u, a w 72 min. Puchniarz podwyższa wynik do 4:1. Sędziował podługiej przerwie bardzo słabo p. Bednarski. Publiczności 2000 osób. — Legia — Polonia 4:1 (2:1). Gra brutalna obu drużyn. Legia odniosła zasługę zwycięstwa, była bowiem ruchliwsza i lepsza technicznie. Przebieg zawodów wykazał zupełną przewagę drużyny wojskowej. Bramki dla drużyny wojskowej zdobyli Laiger (2), Gabrysiak i Purzyński. Sędzia p. Urbach bardzo słaby.

Świt — Warszawianka 3:0. Walkower z powodu niestawienia się Warszawianki. W meczu towarzyskim ligowa drużyna Warszawianki rozgrywała Świt 9:4 (5:2). Bramki dla ligowców zdobyli: Kotkowski (5), Korus (2) i Jung I (2), dla pokonanych Geiler (2), Prostat i Bzdak I. Sędziował dobrze p. Zawisa. Poza tym Skra pokonała B-klasową drużynę Czarnych 7:1 (5:1).

Na torze Legii w Warszawie rozegrane zostały zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników WTC, AKS, Legii, Juru i Drukarza.

Trzydziesięcym amerykański wyścig kolarski parami wygrała para Legii: Michalak — Olecki, przejeżdżając 116,25 km. i zdobywając 10 pkt. 2) Fajge — Moczulski (WTC) o 4 okrążeń w tyle — 12 pkt. 3) Steff — Panak (Legia); 4) Brymas — Wróblewski (AKS). Zwycięzcy Michalak i Olecki raz jeszcze potwierdzając swą wysoką klasę, zwyciężając lekko. Star towano 14 par, ukończyło wyścig 7. Należy podkreślić, iż sekcja kolarska Legii organizuje już czwarte propagandowe zawody kolarskie w biegu o piękne i dzięki bardzo niskiej cenie bileto- i publiczności około 400 osób. Organizacja dobra.

Czesław Bryszke (W. T. C.), jeden z czołowych długodystansowców stolicy, od dłuższego czasu nie stawiał na starcie wyścigów. Jak się okazuje Bryszke, przed wyścigiem dookoła Łódzi, wygranym przez Oleckiego, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi. Czterdziotygodniowa kuracja w szpitalu, stano jego nie polepszyła i Bryszke w biegu o piękne nie stawia się na starcie się nie ukazuje.

Telefonom z Łodzi

ŁÓDŹ, 28. — Tel. wł. — Po wczorajszym rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Łodzi, w dalszym ciągu na czele tabeli kroczy ŁTSiG, mając o jeden punkt mniej stracony od Hakoahu. Na trzecim miejscu jest ŁKS Ib. W wyścigu o tytuł mistrza odpadł ostatecznie Orkan, który poniósł sensacyjną klęskę ze stojącym przed widem spadku PTC. Czterem klubami: Burza, PTC, Tupryści i Strzelecki KS grozi mimo ostatnich zwycięstw, spadek do niższej klasy. Hakoach odniósł wspaniały i w pełni zasłużony sukces z Widzewem, zwyciężając w stosunku 5:1. Były reprezentacyjny pomocnik Polski Kahan wystąpił tym razem na pozycji prawego łącznika i jego gra, a właściwie wspaniale współgranie z doskonale usposobionym skrzydłowym Segalem przyczyniły się do tak waleznego sukcesu. Cała drużyna Hakoahu grała tym razem doskonale.

Kompromitująca klęska 1:5 doznał ubiegający się również o tytuł mistrza Łódzi ŁKS Ib. W meczu decydującym z ŁTSiG, rezerwa ligowców zaprezentowała się w ósmej najlepszej stronie. Rozpoczęła grę w takonomicznej formie, rozgrywała ją w czasie gry, dokomplementowała drużynę, wystawiając słaby skład.

Turyści z trudem odnieśli zwycięstwo nad Burzą 2:1, przyczem jak zwykłe nie wykorzystali rzutu karnego. Sensacyjne zwycięstwo odniosło PTC nad Orkanem, zwyciężając w stosunku 5:3. Strzelecki KS zdobył dwa punkty w o.

O mistrzostwa klasy B Wima — SS KM 10:0. Mecz przerywany na kilka minut przed końcem. Makabi — Tur 2:0.

ŁÓDŹ, 28. — Tel. wł. Trzec. decydujący o tytule mistrza Łodzi w koszykówce żeńskiej mecz, między IKP a ŁKS przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo zespołu fabrycznego IKP 13:9 (9:2), mistrzostwo więc Łodzi zdobyła drużyna IKP, której dwukrotnie udało się pokonać zeszlaczynnego mistrza.

ŁÓDŹ, 28. — Tel. wł. — Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny ŁKS — Makabi dał wynik 72:59 dla ŁKS. Wyniki naogół stałe. — 100 mtr. Lauffer (M) 11,9, 400 m. Lauffer (M) 56,6, 1500 m. Krauze (ŁKS) 4:43, 5000 m. Polak (ŁKS) 17:13,6; 4x100 m. ŁKS 49,9, sztafeta olimpijska: ŁKS 3:49,8, rzut dyskiem: Stibbe (ŁKS) 33:47, oszczepem Weiberg (M) 36,67, kulą Stibbe 10,55, skoki: wdal Lauffer (M) 5,82, wwyż Lutrosiński 1,45.

ŁÓDŹ, 28. Tel. wł. Pierwszy międzklubowy mecz ŁKS — Makabi przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 5:2. ŁKS, wystąpił z rezerwami bez Zyndebanda i Sachs, Makabi bez Cungeowej. Poziom meczu bardzo niski. Makabi zdobyła punkty przez Reznika I w grze pojedynczej i przez Barch Reznik w grze podwójnej.

ŁÓDŹ, 28. — Tel. wł. — 100-kilometry wyścig kolarski o tytuł łódzkiego mistrza kolarskiego rozegrano na trasie Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Michał Głazczyński w czasie 3 godzin, 28 min. 39,4 sek. przed Józwiakiem i Blauem. Na 11-ey statujących wyścig ukończyło ósmiu.

J. Stolarow pokonał Bano, rewanżując mu się za ostatnią porażkę, w turnieju w Oradei w Rumunii. Ponadto Polak wygrał z Nedbalkiem, Rettim i Cantuczenze, kwalifikując się do finału z Kehrlingiem. Poplawski przegrał na tym turnieju z Nedbalkiem, a w drugiej konkurencji pokonał poraz drugi już Zichyego 4:6 i 6:0 i uległ Kehrlingowi 6:4, 6:2. W grze podwójnej Stolarow — Poplawski po pokonaniu pary Botez — Uehwart, o czym już donosiśmy wygrali z parą Bano — Drietomsky i przegrali w finale w czterech setach z Kehrlingiem i Zi-

chym, Volkmerówna po zwycięstwie nad Tichany; przegrała w finale ze Schroder 3:6, 7:5, 8:6, mimo prowadzenia w drugim secie 4:1.

W drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie w grupie krakowskiej, jako zwycięzca wyszedł Sokół, którego przynajmniej wygraną v. o. z Pogonia katowicka, wskutek tego, że Pogonia w późniejszym terminie odwołała umówione poprzednio zawody. W ten sposób Sokół zakwalifikował się do dalszych spotkań z WLTiK i mecz między nimi odbędzie się w Krakowie w nadchodzącą niedzielę.

Na boiskach stolicy

Mece o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przyniosły wyniki następujące: AZS — Makabi 4:1 (2:1), drużyna akademicka, która miała o wiele lepsze warunki, niż Makabi i Makabi przegrała 2:4. W meczu z Makabi grała bardzo brutalnie. W 20 i 25 minucie Puchniarz z przebiegów zdobył dwa punkty dla drużyny akademickiej. W tej fazie gry mecz został przerwany wskutek ulewnej deszczu. Po wznowieniu zawodów Złotogórski ładnym strzałem zdobywa jedną bramkę do biało-niebieskich. Po przerwie drużyna akademicka, mając zapewnić nie zwycięstwo, gra mimo to ostro i Bromberg II opuszcza boisko. W 70-ej min. Kempa zdobywa trzeci punkt dla AZS-u, a w 72 min. Puchniarz podwyższa wynik do 4:1. Sędziował podługiej przerwie bardzo słabo p. Bednarski. Publiczności 2000 osób. — Legia — Polonia 4:1 (2:1). Gra brutalna obu drużyn. Legia odniosła zasługę zwycięstwa, była bowiem ruchliwsza i lepsza technicznie. Przebieg zawodów wykazał zupełną przewagę drużyny wojskowej. Bramki dla drużyny wojskowej zdobyli Laiger (2), Gabrysiak i Purzyński. Sędzia p. Urbach bardzo słaby.

Świt — Warszawianka 3:0. Walko-

ver z powodu niestawienia się Warszawianki. W meczu towarzyskim ligowa drużyna Warszawianki rozgrywała Świt 9:4 (5:2). Bramki dla ligowców zdobyli: Kotkowski (5), Korus (2) i Jung I (2), dla pokonanych Geiler (2), Prostat i Bzdak I. Sędziował dobrze p. Zawisa. Poza tym Skra pokonała B-klasową drużynę Czarnych 7:1 (5:1).

Na torze Legii w Warszawie rozegrane zostały zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników WTC, AKS, Legii, Juru i Drukarza.

Trzydziesięcym amerykański wyścig kolarski parami wygrała para Legii: Michalak — Olecki, przejeżdżając 116,25 km. i zdobywając 10 pkt. 2) Fajge — Moczulski (WTC) o 4 okrążeń w tyle — 12 pkt. 3) Steff — Panak (Legia); 4) Brymas — Wróblewski (AKS). Zwycięzcy Michalak i Olecki raz jeszcze potwierdzając swą wysoką klasę, zwyciężając lekko. Star towano 14 par, ukończyło wyścig 7. Należy podkreślić, iż sekcja kolarska Legii organizuje już czwarte propagandowe zawody kolarskie w biegu o piękne i dzięki bardzo niskiej cenie bileto- i publiczności około 400 osób. Organizacja dobra.

Czesław Bryszke (W. T. C.), jeden z czołowych długodystansowców stolicy, od dłuższego czasu nie stawiał na starcie wyścigów. Jak się okazuje Bryszke, przed wyścigiem dookoła Łódzi, wygranym przez Oleckiego, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi. Czterotygodniowa kuracja w szpitalu, stano jego nie polepszyła i Bryszke w biegu o piękne nie stawia się na starcie się nie ukazuje.

Motocykliści i kolarze walczą na Dynasach

Cztery biegi motocyklistów i nazwisko Rudawskiego na afiszach wystarczało, aby przyciągnąć na Dynasach wcale pokaźną ilość publiczności.

Salwy wybuchów motoru, karkołomne zwisy na wirażach, szybkość stu kilometrów na małym torze i możliwość karkołomnych katastrof posiadają specjalny urok dla tłumu. Dopóki żyje Rudawski — zawody motocyklowe będą zawsze najbardziej atrakcyjnym widowiskiem!

Rudawski jednak ciągle igra ze śmiercią. Brawura granicy tu zbyt często z szaleńciami lekkośmiałością. Puszczony we wskiełtem tempie Ariel, z niewyłączonym gazem na wirażu, poniósł swego właściciela i o mało nie pomógł długo ujeżdżanego demona szybkości.

W ostatnim biegu, gdzie Rudawski spotkał się z Frankowskim z dwóch startów, maszyną lwowianina wyszła za wysoko z pierwszego wirażu i całym impetem uderzyła w bandę.

Rudawski zsunął się na beton, motocykl runął naprzód niecać sноп zostala, a na parkanie okalającym tor została jako ślad wypadku czarna smuga zdar tej tarby.

Na szczęście Rudawski i tym razem wywinał się pomyślnie z katastrofy. Lekka rana na policzku i starcie skóry na boku — oto konsekwencje lekkowazenia praw fizycznych.

Mecz Rudawski — Frankowski nie został ukończony. Nie to jednak nie przeszkadza nam do stwierdzenia, że Rudawski

dawski górował nad swym przeciwnikiem, mimo iż warszawianin jechał na wyścigowym Raleigh'u.

Rudawski zwyciężył w dwóch biegach, trzeci nie ukończył z powodu defektu motoru, w czwartym nastąpiła katastrofa.

Kowalski na Panther zadawał sobie stale ostatnim miejscem.

Hakoah (Wiedeń) — Unja (Lublin) 5:1 (4:0). Przyjazd wiedeńczyków odbudził śpiący Lublin sportowy, to też na 2 godziny przed meczem zaległa boisko Unji 4.000 na publiczność. Gości wita p. mjr. Burakowski, wreczając im proporzeczek. Wiedeńczycy rewanżują się również efektywnym porażyczkim.

Skład Unji następujący: Szytko, Moskal, Kamiński (Sołtyś), Szyżkow ski, Miltczarz (Kuśnier), Tłuczkiewicz, Mirosław, Cień, Kwietniewski, Rysiek i Kochman.

W pierwszych 10 minutach przewaga Unji, która nie wykorzystuje dwu dogodnych sytuacji, zażo do końca pierwszej połowy przewaga Hakoachu

Frankowski ułokował na na pierwszym miejscu w czasie jednej „nieobecności“ lwowiainia, potem dwukrotnie zmuszony był użnąć wyższość przeciwnika.

Kowalski na Panther zadawał sobie stale ostatnim miejscem.

który kolejno strzela 4 bramki.

Po przerwie gra otwarta. Wiedeńczycy w tej połowie prócz kilku ładnych podań, nie nie pokazali. Ostatnie 10 minut tego meczu należy do Unji. Wtedy też z podania Kwietniewskiego Rochman uzyskuje honorowego gola.

Z Unji wyróżnili się: Moskal, Lysakowski i Rochman, zdobywca jedynego gola. Sędziował p. Moniak dobrze.

Hakoah wiedeński przyszedł do Warszawy i w środę (5:8) rozegra mecz ze stolicznym Makabi na boisku Polonii, ewentualnie wyjedzie do Brzeźcia lub Białegostoku, gdzie spotka się z ZTSG (Białystok) lub ZKS (Brzeźc).

Wyniki zawodów

Motorcykle 3 km.: 1) Rudawski na Arielu 1:51,4 sek. 2) Frankowski na Raleighu o 25 mtr. 3) Kowalski na Panther o 180 mtr.

Motorcykle 5 km.: 1) Frankowski 3:12 sek., 2) Kowalski na Panther o 100 mtr. Rudawski wycofał się.

Motorcykle 7 km.: 1) Rudawski 4:36,6 sek., 2) Frankowski o 50 mtr., 3) Kowalski o 400 mtr.

Mecz Omnium szosowy — sprinterzy — długodystansowcy. 400 mtr. z rozbiegiem na czas: 1) Fraczkowski (spr) 26,4 sek., 2) Majewski i Janocinski (spr) po 27 sek., 3) Korsak-Zaleski (szosa), 4) Podgóski i Dubrawski (spr) po 27,2. Najlepszy długodystansowiec Stahl miał 27,5 sek.

Sprinty powyższa drużyna specjalistów przed długodystansowcami i szosą. Czasy powyżej 14 sek.

Wyścig australijski wygrał Włodarczyk przed Stahlem i Majewskim.

Wyścig z trzech startów zakończył się zwycięstwem długodystansowców przed szosą i sprinterami.

Z innych punktów programu zanotować należy zwycięstwo Kolińskiego w biegu drużnej klasy i Kaczmarskiego — w pierwszym.

Zebrań Ligi

Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi, zwolane dla zażegnania konfliktu, jaki się wytworzył między Zarządem a Wydziałem Gier i Dyscypliny, trwało do bardzo krótko. W przeciagu bowiem niespełna godziny delegaci dwięciu klubów (brakowało Wisły i Cracovii) wybrali nowy Wydział Gier i Dyscypliny i bez dyskusji rozjechali się do domów. Tym razem jednak ów pośpiech w obradowaniu nie zasługuje na pochwałę.

Pan prezes ptk. Izdebski poruszył przy otwarciu zebrania szereg aktualnych spraw, tyjących się obecnego stanu gry mistrzowskich, jak ostra gra, brak dyscypliny, zaślucia z publicznością i t. d., słowem, chciał wykorzystać moment zebrania się przedstawicieli klubów na zastanowienie się nad wieloma bolączkami piłkarską. Niestety, jakoś nikt nie zdramił ochoty do szerszej dyskusji, nikt nie zapytał o szczegóły pracy W. G. i D., a odrązu przystąpiono do wyborów.

Nowy Wydział Gier i Dyscypliny składać się będzie z pp.: mjr. Pichety, przewodniczącego, którego wybrał przez aklamację, dając raz jeszcze dowód pełnego zaufania do niego, co podkreślił już Zarząd Główny, a następnie z pp.: kpt. Mudrego, mjr. Polareńskiego, mjr. Bodzianowskiego, kpt. Streera, Smida i Skwarczyńskiego. Pod adresem nowego Wydziału wyraża się nadzieję, że wydział ten będzie miał pod kątem widzenia zupełnej bezstronności i karaniam w zarodku wszelkich prób brutalnej gry.

Niedziela w Wilnie

WILNO, 28. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo klasy A przyniosły wyniki następujące: ZAKS — Lauda 1:0. Niespodziewana porażka Laudy mimo przewagi. Jedyną bramkę w pierwszej połowie zdobył z przebiegu lewej skrzydłowy Reizin II. W Laudzie za widół atak w obronie Rogow I. Sędziował p. Schneider. 1 p.p. Leg. 78 p.p. (Baranowicz) 7:0 (1:0). Wysockicyfrowa porażka gości, którzy za demonstrowali słagą grę. Od dwucyfrowego wyniku uchronił 78 op. przez napastników 1 p.p. Leg. i zbagatelizowanie spotkania. Bramki strzelił: Pawłowski (5), Hajlicki i Nastulski. Sędziował p. Wiro-Kiro.

WILNO, 27. — Tel. wł. — Zawody pływackie na basenie 3 p. sap. przyniosły wyniki: 100 mtr. st. dow. Kukliński (PKS) 1:26,2 (w. o.), 2) Sobotowicz (SMP) 1:26,4; 100 mtr. nawznak Bengii (ZAKS) 1:39,4 (w. o.); 400 mtr. st. dow. Kukliński 7:28,4; 2) Wolski 7:36,6. Sztafeta 5x50 i 4x100 mtr. PKS 3:15,2 i 6:01,4.

Pięćcibój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu wygrał Wieczorek (3 p. sap.) 3295,305 pkt. przed Wojtkiewiczem (AZS) 3142,595 i Jadowskim (3 p. sap.) 3079. Wyniki zwycięzczy: 200 mtr., 24,1; wdal 650, oszczep 46,55, dysk 3572 1500 mtr. 5:02,2. Inne lepsze wyniki: 200 mtr. Jadowski 24,7; Wojtkiewicz oszczep i 1500 mtr. 49,79 i 4:50.

Wyścig kolarski 50 km. o mistrzostwo Wilna wygrał J. Kalkowski w 1:39,30 przed Czarkowiczem 1:42 i Cześkowskim.



Miniaturowa kamera fotograficzna. Drobne wymiary i niezaczyn, ciężar. Najwyższa precyzja budowy. LEICA posiada wymienne obiektywy: uniwersalny, szerokokątny tele — (przybliżający) i o wyjątkowej sile światła 1:2,5! LEICA nie ma podwójnych naswietleń LEICA posiada błyskawiczną gotowość do zdjęć i umożliwia nieograniczoną ich ilość dlatego LEICA jest idealną kamerą sportowca fotografa.

Inne specjałności Leitz: Lunetki przyrządzone polowe i teatralne. Szczegółowe prospekty bezpłatnie.

ERNST LEITZ. Zakłady Opfyczne, Wetziar. generalna Reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a/5.

M. SÜSSERMAN

Dzwon alarmowy dla piłkarzy

Występ Hakoahu we Lwowie nasunął, niestety, smutne refleksje na temat poziomu naszego piłkarstwa. Pogoń przerwała wprawdzie cykl tanich sukcesów Wiedeńczyków, osiągniętych przy objęciu małopolskiej prowincji, niemniej jednak było to — w całym tego słowa znaczeniu — pyrusowe zwycięstwo. Faktem jest, że Hakoah mało

czy źle strzelający, był o klasę lepszy od zwycięskich Lwowian i zademonstrował grę w tej formie, jak zalecają nam podręczniki i szkolna teoria.

Opierając się o wysokie umiejętności techniczne wszystkich swych graczy, przeprowadzali goście przykładowe wprost zespołowe akcje, w których maszynowa precyzja szła jednak

w parze z bogatą pomysłowością i inicjatywą. Jeśli mimo to Wiedeńczyki, dzięki zaciętej defensywie Pogoni, a do pewnego stopnia i pechowi w strzałach, nie osiągnęli rezultatu, to w każdym razie, sprawili pełne zadowolenie tym wszystkim, dla których piłka nożna nie zamyka się jedynie w szybkim biegu i dalekim wykopie, lecz jest wielką sztuką doskonałej koordynacji pracy fizycznej i myślowej.

Pogoń nie ma prawa do miana najlepszej drużyny piłkarskiej w Polsce, niemniej jednak zalicza się dzisiaj obok Wisty, Warty, Legii i Garbarni do czołowej naszej klasy. Różnice dzielące drużyny te nie są natury zasadniczej, tkwią one raczej w silniejszym czy słabszym wykrystalizowaniu się pewnych przymiotów u jednych — innych zaś u drugich zespołów. W rezultacie więc ocena wy czynów Pogoni na tle gry Wiedeńczyków narodową jest do pewnego stopnia dla reszty drużyn, kroczącej w pierwszym szeregu naszego piłkarstwa.

Na meczu tym ujawniła się, niestety, na boisku Pogoni znów w całej swej jaskrawości głęboka przepaść, dzieląca wciąż jeszcze piłkarzy naszych od za-

granicznych w wyszkoleniu technicznym. To co u nas uzyskuje już częstokroć markę wirtuozyzmu, mierzone miarą środkowo - europejską, jest ledwie wystarczające.

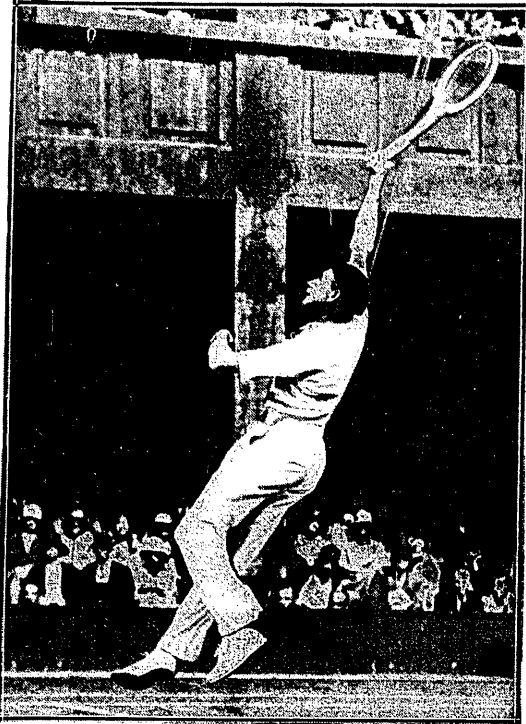
Taki Kossok, Zimmer, czy Skowroński przedstawiają w piłkarstwie naszym bezwzględnie pewną poważną wartość techniczną, a jednak w porównaniu z graczami Hakoahu, którzy tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności znalazł się znów w pierwszej lidze wiedeńskiej, wypadali oni wprost blade. Jeśli przyjmujemy nawet, że w dniu tym byli wyjątkowo niedysponowani, to znając zwykłe ich możliwości dochodzimy również do konkluzji, że są one ledwie wystarczające. To co po wiedziliśmy o graczach Pogoni i tyczy się reszta w mniejszej czy większej mierze również „techników” innych naszych piłkarskich ośrodków.

Mówi się często, że dzięki Lidze poprawiła się wydatnie kondycja fizyczna naszych drużyn. Jest to słuszne. Nasi gracze nauczyli się biegać, przetrzymać pełne tempo przez całe 90 minut, rzucać na szalę siłę, krótko mówiąc: walczyć! Nie nauczyli się tylko jednej rzeczy,

a to: opanowania ruchów, nadania im owej dziwnej miękkości i elegancji, cechującej specjalnie piłkarzy wiedeńskich, która pozwalała nawet w wirze najzaciętszej walki trzymać w ryzach mięśnie i siłę prężności ich dostosować do rzeczywistej potrzeby.

W naszych drużynach ligowych wytworzyła się w ostatnich latach dziwna psychoza.

Wytworzył się kult siły i blegu z uszczerbkiem dla techniki, a w konsekwencji i taktycznego opanowania gry. Hasło, byle ostry, byle naprzd, które wszęch władnie opanowało boiska polskie, musi ulec rewizji. O ile ruszyć mamy z martwego punktu, w którym bezsprzecznie obecnie tkwimy, konieczny jest powrót do odpowiednio zreformowanych klasycznych wzorów.



BOROTRA (FRANCJA)

stracił swą świetną pozycję w tenisie światowym przegrywając mecze z Austinem i Perryem.

IV Wyścig Tatrzański

IV. Międzynarodowy Wyścig Tatrzański odbędzie się w tym roku dnia 16 sierpnia, jak zwykle na trasie Zakopane — Morskie Oko. Wyścig ten, któremu Pan Prezydent Rzeczypospolitej adzielił Swego Protektoratu wchodzi jak wiadomo, do rozgrywek o Mistrzostwo Górskie Europy.

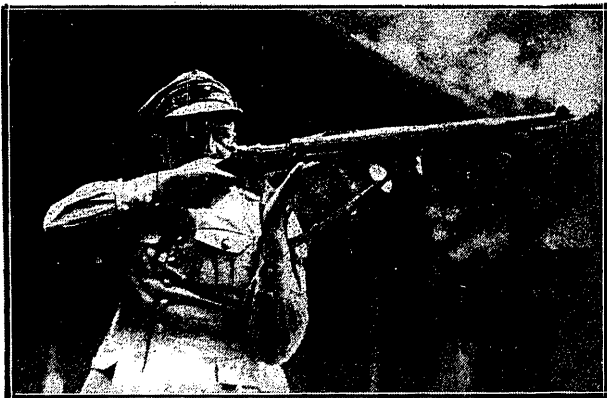
Mimo ciężkiego położenia gospodarczego kraju podjął się Krakowski Klub Automobilowy tego wielkiego wysiłku, jakim jest urządzenie „Wyścigu Tatrzańskiego” tej najspanialszej manifestacji sportu automobilowego w Polsce o charakterze reprezentacyjnym.

Zwycięzca w roku ubiegłym był „Król Gór” Hans v. Stuck, który prawdopodobnie i w tym roku stanie na starcie, by bronić zdobytej „Wielkiej Nagrody Tatr”, i jak sam twierdzi: „by poprawić rekord trasy”. Florjan

Schmidt na swym zwinnym „Amilcarze” z kompresorem będzie również bronił tytułu zwycięzcy w kategorii sportowej z roku ubiegłego. Jakiej ma szansy dosiadzie w tym roku były Mistrz Polski Jan Ripper jeszcze nie wiadomo.

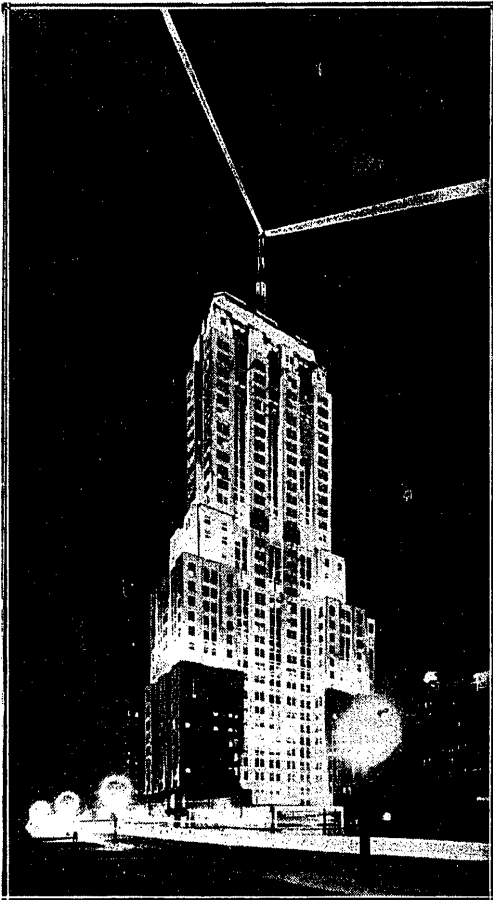
„Wyścig Tatrzański” rozpocznie się wyścigiem motocykli, w tym roku także międzynarodowym.

Do uświetnienia imprezy przyczyni się z pewnością w dużej mierze „Jazda w Tatr”. Jest to jazda plakietowa do Zakopanego dla samochodów i motocykli, które otrzymają plakiety jeśli udowodnią wizami przebyte przy najmniej 100 km. w ciągu 14, 15 i 16 sierpnia b. r. Wobec tego, że dzień 15 sierpnia (sobota) jest świętem należą się spodziewać w tym roku szczerze gólnie licznego zjazdu.



MJR. WRZOSK. MISTRZ POLSKI W STRZELANIU.

Precz z kosztowną stopą życia



Walka o chleb codzienny jest dziś cięższa, niż była kiedykolwiek. Na wszystkim trzeba oszczędzać. Każdy ogranicza budżet domowy do minimum, ażeby wogóle móc związać koniec z końcem. Są jednak wydatki, których w żaden sposób nie da się uniknąć. Naprzykład golenie. Jakżeż często bowiem powodzenie w interesie czy w życiu towarzyskim zależy od przyzwoitego i starannego wyglądu. Ale i pod tym względem można czynić rozsądne oszczędności. Naprzykład, kawałek mydła do golenia Colgate kosztuje zł. 2.50. Za tę drobną kwotę można się 176 razy ogolić. I jak ogolić! Lekko, przyjemnie, szybko. Ostrze ślizga się gładko po pokrytym obfitą pianą mydła Colgate policzku, nadając skórze twarzy gładkość i miękkość. Czegoż więcej można wymagać? Za zł. 2.50 uzyskać 176 razy pielęgnowany, świeży, czysty wygląd, — oto racjonalnie zastosowana oszczędność.



NA DWORCU W LONDYNIE.

Konsul Hulański wita Grabicką, która przybyła na regaty międzynarodowe

Grand Prix Niemiec

Grand Prix Niemiec na „Nürburg Ring” wygrał Caracciola na „Mercedesie”. Przebył on 500 km. w 4 g. 38 m. 10 s., czyli z przeciętną szybkością 108 km/g. Drugie miejsce zajął Chiron na „Bugatti”: 4 g. 39 m. 28 s. Większa część wyścigu odbywała się podczas deszczu, skutkiem czego lekkie „Bugatti”, więcej narażone na ślizganie, niż ciężki „Mercedes”, nie mogły rozwijać pełnej chyżości; dopiero pod koniec zawodów Chiron zbliżył się znacznie do lidera, bijąc rekord okrążenia Caraccioli. Najwyższe okrążenie uzyskał jednak III-ci w ogólnej klasyfikacji — Varzi na „Bugatti” (11 m. 4 s.). Przebył on całą trasę w 4 g. 42 m. 10 s. 4-ty był Nuvolari na „Alfa-Romeo” (4 g. 43 m. 16 s.); 5) Merz na „Mercedes-Benz” (4 g. 43 m. 50 s.); 6) Stuck na „Mer-

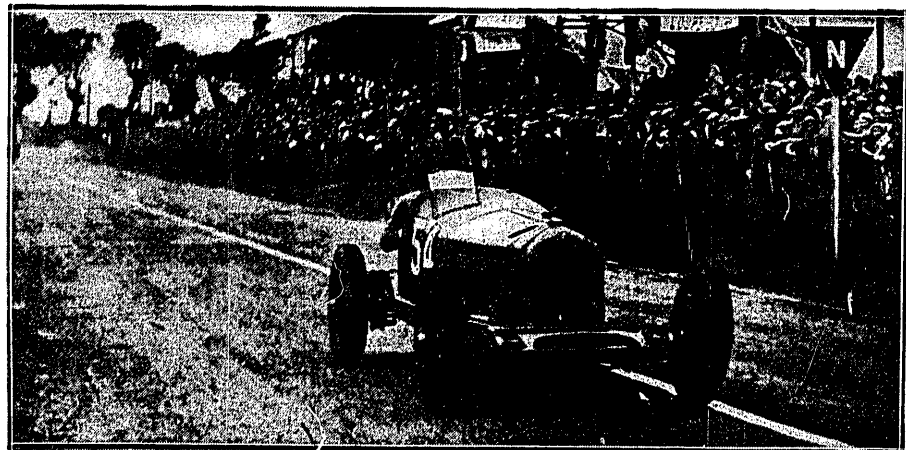
des-Benz” (4 g. 47 m. 34 s.); 7) Bouriat na „Bugatti” (4 g. 50 m. 4 s.); 10) Birkin na „Maserati”. Ukończyło wyścig 11 wozów: startowało 19-tu. Wśród wyczołanych zawodników widać m. in. Amerykanin Shafter na „Shafterze” (typu Indianapolis).

W kategorii 1500 (410 km.) zwyciężył Dudley-Frey na „Rileyu”; 4 g. 23 m. 56 s. (przeciętna: 93 km/g.); 2) Arco na „Amilcarze”: 4 g. 32 m. 18 s.; 3) Scaron na „Amilcarze”: 4 g. 34 m. 52 s.

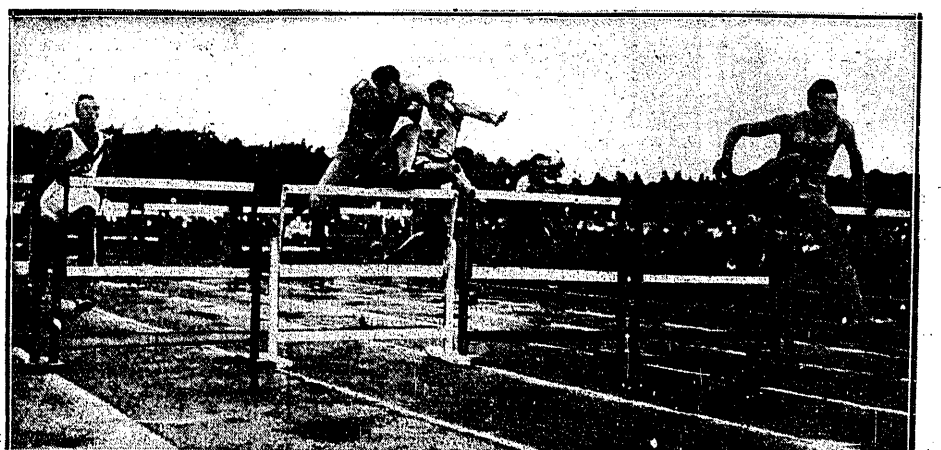
W motocydowym Grand Prix Belgii triumfowali Angli. W kat. 175 cm. 1-e miejsce zdobył E. Fernborough na „Excelsiorze”. W kat. 500 cm. wy różnił się świetnym stylem Dodson (11-gi) na „Excelsiorze”, uzyskał on też najszybsze okrążenie toru (121 km.).



DRUŻYNA PIŁKARSKA REWERY — STANISŁAWÓW



Z SZYBKOCIĄ PRZECIĘTNA 120 KLM NA GODZINĘ jechał w Dieppe Etancelin na Alfa Romeo, wygrywając wyścig.



NA OSTATNIM PLOTKU BIEGU 110-MTR. W BERLINIE prowadził zwycięzca Beschetznik (N.) 14,8 sek. przed Pettersenem (Szw.) i Devoe (Am.).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI